

(Corriere dello Sport - R.Maida) Walter Sabatini podał się do dymisji w styczniu i powtórzył to również wczoraj prezydentowi, Jamesowi Pallotcie, którego już nawet nie rozpoznaje. Dojdzie do rozwodu i być może wcześniej niż przewidywano. Nie będzie kolejnej kampanii zakupowej, pod którą się podpisze on, który również wczoraj, zmęczony i demotywowany, został sfotografowany na trybunach z opuszczoną kłową, podczas gdy wielu chłopaków, w których wierzył, od Iago do Castana, od Boye do Belottiego, szalało na tle tak bardzo świętowanych, ale mało zwycięskich graczy, którzy przewijają się w Trigorii.

Pożegnanie z Romą będzie niebawem oficjalne. Zapowiedział to sam Sabatini, gdy stał z Massarą przed szatnią, z papierosem i smutnym spojrzeniem w ziemię. *"Nie mogę nic dodać, jeśli chodzi o mecz, - wyjaśnił z uśmiechem pełnym goryczy - wszystko wyjaśnił Spalletti. Lepiej jednak nic nie mówić. Powinien mówić o mnie. Wkrótce zrobię to sam"*. Zawsze wskazywał na swoją rolę, w złym i dobrym znaczeniu. Pogłoski o swoim kontrakcie nazwał swego czasu nieznaczącymi. Umowa wygasa w 2017 roku, ale ewidentnie zostanie rozwiązana wcześniej. Być może, aby podążyć za Chińczykami, którzy mają zamiar przywrócić do życia Milan.

W dawnych czasach to właśnie Sabatini pojawiłby się przed kamerami, aby wyjaśnić porażkę lub lepiej trend, który na wyjazdach stał się niepokojący: pięć meczów w lidze i pucharach, żadnego zwycięstwa. Postarałby się usprawiedliwić zespół, zachęcić graczy. Wczoraj pozostał w milczeniu. On, tak jak i dyrektor generalny Mauro Baldissoni, który jest przede wszystkim kibicem i nie przyjął dobrze porażki na turyńskim Olimpico. Wszystko milczy. Nikt nie czuje potrzeby, aby wyjść poza zarzuty, które Spalletti przenosi na zespół i siebie. Pozycja trenera nie podlega na razie dyskusji, jednak z Interem i Napoli, nie biorąc pod uwagę Astry, Roma musi koniecznie zareagować.

W międzyczasie trzeba myśleć o następcy Sabatiniego. Franco Baldini, powołany przez Pallottę jako konsultant, pozostanie z dala od Trigorii. Ideą jest kierownictwo z Rickym Massarą promowanym na dyrektora sportowego w strukturze, która obejmie też współpracowników, Balzarettiego, Fioranellego i Vallone.

Autor: abruzzo